KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC. LUTEGO 1930 ROKU. Nr. 35.6

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

BUDŻET PAŃSTWA UCHWALONY

w trzeciem czytaniu na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

WARSZAWA, 12-2. (Tel. wł.) Sejm przyjął w trzeciem cytaniu budżet.

Z głosowania należy podnieść, że BB. przy głosowaniu za subwencją dla seminarjów ukraińskich podzieliła się. Część posłów z pp. Sławkiem i Polakiewiczem głosowała za subwencją, posłowie z BB. z kresów — przeciw.

WARSZAWA, 12-2. (PAT.) Przed przystąpieniem do trzeciego czytania preliminarza budżetowego poseł Haniszewski w imieniu klubu ukraińskiego oświadczył, iż wobec tego, że wszystkie wnioski ukraińskie zostały w drugiem czytaniu odrzucone — przeto wnosi o odrzucenie budżetu w całości.

Przystąpiono do głosowania. Przy budżecie Prezydjum Rady ministrów odrzucono wnioski rządowe o restytuowanie 50 tys. zł. na studja, związane z usprawnieniem administracji i o wstawienie 2 milj. na fundusz kultury narodowej. Gdy ten ostatni wniosek upadł, na ławach klubu BB. rozległy się głosy „hańba". Przyjęto natomiast wniosek rządowy o wstawienie 35 tys. zł. na sekretarjat Komitetu ekonomicznego ministrów.

Przy budżecie M. S. Z. odrzucono wszystkie poprawki, wniesione do trzeciego czytania. M. in. poprawkę o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o 2 milj. Wniosek Rządu o restytuowanie pozycji na poselstwo w Kairze odrzucono 196 gł. przeciwko 152. Odrzucono również wszystkie poprawki przy budżecie M. S. Wojsk. w tej liczbę poprawkę o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o 2 milj.

Przy budżecie Ministerstwa spraw wewn. przyjęto poprawkę kl. narod. o skreślenie etatów starostów grodzkich w Toruniu, Grudziądzu, Gnieźnie, Bydgoszczy i Inowrocławiu.

Przy budżecie Ministerstwa skarbu nie przyjęto żadnej poprawki.

Przy budżecie Ministerstwa przemysłu i handlu przyjęto poprawkę Rządu o restytuowanie 70 tys. zł. na Instytut eksportowy.

W budżecie Ministerstwa komunikacji i Ministerstwa rolnictwa nie przyjęto żadnej poprawki.

W budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. wstawiono 100 tys. zł. na utworzenie białoruskiego seminarjum nauczycielskiego, oraz 150 tys. zł. na kursa nauczycielskie dla białoruskich nauczycieli szkół powszechnych.

W budżecie Ministerstwa robót publicznych w wydatkach nadzwyczajnych skreślono 175 gł. przeciwko 174 kwotę 559.100 zł. z wydatków na budowę gmachów państwowych.

W budżecie Ministerstwa pracy i op. społ. odrzucono 195 głosami przeciwko 153 poprawkę pos. Ratuja o skreślenie 14 milj. zł. z dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i na pomoc dla bezrobotnych. Do tej samej pozycji był jeszcze wniosek Rządu i kl. nar. o skreślenie 9 milj. Poprawkę odrzucono 177 gł. przeciwko 157.

Przy budżecie Ministerstwa reform rolnych oraz przy budżecie emerytur żadnej poprawki nie przyjęło, poczem Izba przystąpiła do przedsiębiorstw.

Wniosku posła Dąbskiego o skreślenie pół milj. zł. dopłaty skarbu na PAT. marszałek w myśl regulaminu nie poddał głosowaniu.

W innych przedsiębiorstwach odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem jednej, mianowicie rządowej, o zmniejszenie o 5 milj. zł. wydatków nadzwyczajnych w monopolu tytoniowym.

Na tem ukończono głosowanie w trzeciem czytaniu nad preliminarzem budżetowym.

Przed przystąpieniem do projektu ustawy skarbowej marszałek zarządził jednogodzinną przerwę.

WARSZAWA, 12-2. (Tel. wł.) Przed głosowaniem nad ustawą skarbową pos. Niedziałkowski w imieniu centrolewu złożył oświadczenie, że centrolew będzie głosował za budżetem, wychodząc z założenia, że daje się budżet państwu, a nie Rządowi. W dalszym ciągu centrolew będzie stał na stanowisku opozycyjnem.

Pos. Zwierzyński w imieniu Klubu Narodowego złożył oświadczenie, że klub wstrzymuje się od głosowania, bo nie ma zaufania do Rządu, nie biorąc za jego politykę i działalność gospodarczą odpowiedzialności.

W rezultacie budżet uchwalono głosami wszystkich stronnictw polskich przeciw głosom mniejszości i komunistów.

Klub Narodowy był nieobecny, nie brało też w głosowaniu udziału Koło żydowskie i Zjednoczenie niemieckie.

W Kole żydowskiem nastąpił kryzys, bo pos. Grünbaum, nie mogąc przeprowadzić głosowania przeciw budżetowi, ustąpił ze stanowiska przewodniczącego.

Ostateczne cyfry budżetu przedstawiają się jak następuje: dochody 3.058.436.568 zł., wydatki 2.947.671.861 zł., nadwyżka 110.766.707 zł., w tem 65 milj. na dodatek mieszkaniowy dla urzędników państwowych, 25 milj. na podniesienie stanu drobnego rolnictwa i 10 milj. na drogi i meljoracje.

Polska się nie może rozbroić

wobec zbrojeń Rosji i Niemiec.

WARSZAWA, 12-2. (Pat.) Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej pod przewodnictwem posła Kościałkowskiego w obecności przedstawiciela M. S. Wojsk. podpłk. Petrażyckiego poseł Harniewicz (Ch. D.) zreferował projekt ustawy o poborze rekruta, podkreślając, że rozbrajać się nie możemy wobec zbrojeń Rosji i Niemiec. Poseł Pająk domagał się skrócenia czasu trwania służby wojskowej i zmniejszenia ilości wojska.

Poseł Fidelus wskazywał na złe odżywianie w wojsku. Pos. Chwaliński prosił o wydanie zarządzenia, aby po ćwiczeniach na polach nie były zostawiane naboje. Poseł Liebermann prosił o przedstawienie Sejmowi projektu ustawy o etatach wojska.

Obszernych wyjaśnień udzielał ppłk. Petrażycki. Mówca wskazał, że zmniejszenie ilości wojska jest niemożliwością. Co się tyczy ustawy o etatach, to zaznaczył, że wobec ciągłych postępów techniki i związanej z tem reorganizacji nie można mówić o ustawie o etatach w dawniejszem pojęciu. Zanim bowiem Sejm uchwaliłby taką ustawę, byłaby ona już nieaktualna. Co się tyczy zażalenia posła Fidelusa, to ppłk. Petrażycki podkreśla, że badania wykazują, iż żołnierze opuszczają szeregi wojskowe o wiele zdrowsi i silniejsi niż przed wcieleniem. Następnie zaznacza ppłk. Petrażycki, że będzie wydane zarządzenie, aby ściśle oczyszczano pole ćwiczeń.

Po tej dyskusji projekt ustawy o poborze rekruta jednomyślnie przyjęto.

Posłowie bez nietykalności

UCHWAŁA B.B., O KTÓREJ NIE WIEDZIELI POSŁOWIE B.B.

WARSZAWA, 12.2 (Tel. wł.). Późnym wieczorem pułkownikowska agencja „Iskra" ogłosiła komunikat, zawierający tekst uchwały sobotniej B. B., w której to uchwale posłowie i senatorowie B.B. zrzekają się przywileju nietykalności poselskiej.

Wiadomość ta była sensacją przedewszystkiem dla członków klubu B. B., którzy nie znali tekstu tej uchwały i dopiero się od dziennikarzy o niej dowiedzieli. Nie wiedział również o niej i Rząd, który się także o niej z komunikatu dowiedział.



PRZEGLĄD PRASY.

Irytacja niemiecka.

Cała prasa niemiecka w dłuższych depeszach i artykułach omawia wizytę prezydenta estońskiego Strandmana.

Dzienniki nacjonalistyczne zwracają uwagę, że już w samem przyjęciu, jakie Polska zgotowała prezydentowi Strandmanowi, przeważyły względy polityki morskiej. Polska skorzystała z okazji tej wizyty, żeby zademonstrować solidarność interesów polskich i estońskich na morzu w celu stworzenia przeciwwagi wobec floty niemieckiej na Bałtyku.(!)

„Lokal Anzeiger" twierdzi, że nie jest to tylko przypadkiem, iż wizyta dr. Strandmana nastąpiła w momencie, kiedy Polska gotuje się do obchodu 10-lecia objęcia wybrzeża morskiego przez Polskie oddziały wojskowe.

„Deutsche Zeitung" zaznacza, że państwa nadbałtyckie, którym bezustannie zagraża Rosja Sowiecka, zmuszone są szukać oparcia u państwa silnego pod względem militarnym. Oparcie to znajdują państwa nadbałtyckie w Polsce, ponieważ Szwecja nie okazuje zainteresowań do zbrojeń, natomiast Niemcy, jak podkreśla dziennik z ubolewaniem, nie posiadają dostatecznej siły militarnej.

Według „Borsen Zeitung" dopiero rewizyta Prezydenta Mościckiego w Estonji ujawni jak dalece dojrzały stosunki polsko - estońskie i jakie zmiany zajdą na wschodzie Europy.

„Berliner Tageblatt" utrzymuje, że prezydent Strandman przez wizytę swą w Warszawie zajął stanowisko wręcz odmienne, niż to wskazywał kierunek estońskiej polityki zagranicznej, która swój punkt kulminacyjny osiągnęła w wizycie, złożonej ubiegłego lata przez króla szwedzkiego w Tallinie. Pozatem fakt, iż wizyta estońska nastąpiła w chwili obchodu 10-lecia uzyskania przez Polskę dostępu do morza, świadczyć ma, zdaniem dziennika, iż przyjazd Prezydenta Estonji do Warszawy miał na celu zademonstrowanie przeciwko wszelkim próbom rewizji granic oraz możliwym życzeniom niemieckim, zmierzającym do rozwiązania tak zwanej „sprawy korytarza".

Mniejszości narodowe w Polsce.

„Polska" zastanawia się nad przebiegiem dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, a w szczególności wysuniętemi w toku jej postulatami mniejszości narodowych, oraz głosami posłów polskich w sprawie mniejszości narodowych. M. in. autor artykułu wyraża taką opinję:

Zagadnienie stosunku państwa do mniejszości narodowych, o czem najchętniej i najczęściej mówią przy każdej okazji przedstawiciele politycznych mniejszości, istnieje w ścisłej logicznej i polityczne łączności z zagadnieniem innem: stosunku mniejszości do państwa. Nic nie może stać na przeszkodzie, aby zagadnienia te były rozpatrywane w ścisłej łączności i zawisłości pragmatycznej, stwarzającej harmonje praw i obowiązków.

Omawia dalej autor daleko idące demagogiczne żądania przedstawicieli mniejszości narodowych i kreśli taki program praktycznego działania:

Pierwszym i głównym sposobem hamowania przesadnej rozlewności haseł programu mniejszościowego będzie zawsze zdecydowana polityka rządowa, wsparta przez jednolitą opinję narodową polską. Chodzi o kwestję pewnej granicy, poza którą ani opinja, ani rząd wykroczyć nie mogą: tą granicą jest zasada, że Polska nie pójdzie szlakami dawnej Austrji, że Polska zachowa istotę swego charakteru państwowego: jednolitość struktury i naczelne znamię narodowe polskie. Wszystko, coby mogło tej naczelnej idei szkodzić, winno być bezwzględnie odrzucone i zaniechane.

Kończąc, „Polska" przestrzega przed koncepcjami maksymalnych ustępstw na rzecz mniejszości narodowych, które w konsekwencji osłabiają polskość na kresach i wzbudzają coraz większe apetyty politycznych przewódców mniejszości narodowych.

Rządowi nie zależy na utrzymaniu dekretu prasowego.

OŚWIADCZENIE WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI SIECZKOWSKIEGO NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU SENATU.

WARSZAWA, 12-2. (Tel. wł.) Pomimo zaciętej walki ze strony B. B. przeprowadzono na wczorajszem posiedzeniu Senatu 51 gł. przeciw 40 gł. ustawę o ochronie wyborów. Z pośród senatorów Ch. D., mimo nacisku ze strony BB. ks. Brandys ze Śląska głosował za ustawą wraz z opozycją.

Przy sprawie dekretu prasowego, co do czego odpowiednia ustawa również została uchwalona głosami opozycji, dwaj senatorowie z Ch. D., ks. Brandys i ks. Kasprzyk, głosowali za ustawą.

Najkapitalniejsze, że za ustawą głosował również marsz. Senatu Szymański wbrew całemu klubowi BB., nie zorjentowawszy się widocznie w głosowaniu.

WARSZAWA, 12-2. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu po referacie senatora Boguszewskiego (BB.) przyjęto bez zmian projekt ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i składek ogniowych.

Następnie Izba przystąpiła do projektu ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędniczej.

Sprawozdawca sen. Makarewicz (Ch. D.) podkreśla na wstępie, że komisja prawnicza uchwaliła jednomyślnie przedłożyć wniosek o zapowiedzeniu zmian. Mówca podnosi szereg wątpliwości w projekcie sejmowym. Charakteryzując projekt, podkreśla, że wytwarza się taka sytuacja, że za samo wglądnięcie do kartki głosowania może być urzędnik skazany na kilkudniowy areszt i wszystkie kary dodatkowe muszą tak że być orzeczone. Zachodzi obawa, że, jeżeli raz taka wyjątkowa procedura będzie uchwalona, to potem będzie to mogło być stosowane i do innych przestępstw. Mówca oświadcza, że w tej postaci projekt nie nadaje się do przyjęcia i komisja wnosi o zapowiedzenie Sejmowi zmian.

Poseł Iżycki (Wyzw.) porusza kwestję nadużyć wyborczych, stwierdza że ustawa wcale nie jest skierowana przeciwko urzędnikom, ale ma chronić urzędników przed terorem przełożonych. Kary dodatkowe są konieczne. Mówca oświadcza, że klub jego jest za przyjęciem ustawy bez zmian.

Po dyskusji w imiennem głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian 51 głosami przeciwko 40.

Sen. Perzyński zreferował zkolei projekt ustawy o zmianie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej w przedmiocie wydawania Dziennika Ustaw R. P., co ma ścisły związek z dekretem prasowym.

Sen. Wasiutyński (Kl. nar.) jest zdania, że nowa ustawa zjawiła się tylko po to, aby nie dopuścić do ogłoszenia uchwały Sejmu w sprawie zniesienia dekretu prasowego.

Wicemim. Sieczkowski oświadcza, co następuje:

— **Rządowi nie zależy bynajmniej na utrzymaniu w mocy dekretu prasowego, który tu jest tak gorąco zwalczany. Pojednawcza atmosfera podczas obrad komisji prawniczej uprawniała do nadziei, że również będzie tak i na plenum Senatu,** że zdanie prezesa Rady ministrów, że należy szukać punktów stycznych Rządu i ciał ustawodawczych znajdzie tu zastosowanie. Wobec tego, że obrady potoczyły się inaczej, mówca uważa za konieczne zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może już powstać przez uchwalenie ustawy. Jeden z jej artykułów żąda, aby uchwała Sejmu, dawniej powzięta, została wydrukowana, drugi natomiast wymaga, aby to nastąpiło w ciągu trzech dni. Mówca zapytuje, jak pogodzić ze sobą przepisy.

Po przemówieniu końcowem referenta sen. Perzyńskiego ustawę samą przyjęto bez zmian w głosowaniu zwykłem.

Na tem obrady zakończono.

Do Warszawy po śladach Kutiepowa

Paryż demonstruje przeciw Sowietom.

WARSZAWA, 12-2. Sprawa tajemniczego porwania gen. Kutiepowa w Paryżu nie przestaje być największą sensacją dla Francji, jak również zajmuje poczesne miejsce w prasie całego świata.

W związku ze zniknięciem przewódcy białogwardzistów rosyjskich, pewne ślady prowadziły do Berlina i zatrzymały się na progu poselstwa sowieckiego.

Jak się okazało, inne ślady wiodą do Polski.

W związku z tem przybył do Warszawy jeden z najbardziej znanych detektywów francuskich p. Pierre Duroi. Wszedł on w porozumienie z funkcjonarjuszami policji polskiej.

Duroi nawiązał także kontakt z kołami emigracji rosyjskiej w Warszawie. Przybycie Duroi stoi również w związku z głośną w swoim czasie sprawą zamordowania Lambowa w szalecie na placu Bankowym.

Lambow miał być jednym z zaufanych szoferów generała Kutiepowa w Paryżu. Później jednak padł ofiarą prowokacji funkcjonarjuszów GPU. i nie mogąc się już z ich matni wydobyć, musiał przejść na usługi bolszewików.

Następnie, gdy był już niepotrzebny w Paryżu, wezwano go do Moskwy. W drodze powrotnej popełnił samobójstwo.

PARYŻ, 12-2. Wczoraj odbył się w Paryżu wielki wiec protestacyjny przeciwko zbrodniom GPU., dokonywanym na terenie Francji. Udział publiczności był tak wielki, że tylko część zdołała pomieścić się w sali.

Mówcy w stanowczej formie domagali się zerwania stosunków z Sowietami, jednocześnie ostrzegali publiczność przed podejmowaniem nieopatrznych kroków, dowodząc, że tylko przez zbieranie faktów można zmusić rząd, aby przepędził Dowgalewskiego wraz z otaczającą go bandą zbrodniarzy poza granice Francji.

Podczas gdy przebieg zebrania w sali był spokojny, kilkaset osób, które nie znalazły miejsca w lokalu, uformowało pochód i ruszyło w stronę ambasady sowieckiej. Policja nie dopuściła do szturmu na ambasadę i zdołała rosnący tłum rozproszyć.

Podczas starcia jeden policjant odniósł ciężkie rany. 10 demonstantów aresztowano.

Przesilenie na Kremlu.

Ustąpienie prezesa C. K. W.

MOSKWA, 12.2. W Moskwie, a za jej przykładem i w innych miastach Rosji sowieckiej krążą uporczywe pogłoski o zmianach, mających zajść wśród najwyższych dygnitarzy bolszewickich.

Największą sensację budzi pogloska o zamierzonem ustąpieniu prezesa C. K. W. Kalinina, któremu skrajni bolszewicy zarzucają popełnienie szeregu błędów taktycznych, narażających partję na kompromitację wśród rzesz robotniczych.

Również popadł w niełaskę popularny wśród robotników komunista Bauman oraz jeden z najlepszych znawców „leninizmu" Krumin, któremu odebrano przepustkę stałą do Kremlu, przyczem Krumin miał oświadczyć:

— Zasady są silniejsze od broni i łatwo przelatują ponad murami i bagnetami!

W sprawie wychowania młodzieży

audjencja Mussoliniego w Watykanie.

RZYM, 12.2. W szerokich kołach politycznych oświadczają, że audjencja Mussoliniego u Ojca świętego, której się spodziewano wczoraj, dojdzie do skutku w najbliższych dniach.

Posłuchaniu temu przypisują wielkie znaczenie, gdyż ma ono zakończyć spór między Kościołem a Mussolinim na temat wychowania młodzieży. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniony został przez wizytę sekretarza generalnego partji faszystowskiej u Ojca św.

Jeden z okólników faszystowskich wypowiada się przeciwko intensywnemu wychowywaniu sportowemu dziewcząt, co organ watykański „Osservatore Romano" wita bardzo przychylnie. Również dziennik rozkazów faszystowskich zmienił ton na bardzo ugodowy.

Podróże p. Prezydenta.

WARSZAWA, 12.2 (AW). Jak się dowiadujemy, p. Prezydent Rzplitej w dniu 15 bm. opuści Warszawę, udając się do Laskowic a stamtąd do Żuru w celu wzięcia udziału w uroczystem otwarciu wielkiej elektrowni okręgowej.

Po zakończeniu uroczystości w Żurze p. Prezydent uda się przez Grudziądz do Torunia, gdzie weźmie udział w uroczystościach 10-lecia odzyskania morza polskiego. Powrót p. Prezydenta do Warszawy nastąpi dopiero w dniu 17 bm. Podróż p. Prezydenta do Laskowic i z Torunia do Warszawy nosić będzie charakter nieoficjalny.

Zaproszenie p. Prezydenta

I MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO ESTONJI.

WARSZAWA, 12.2 (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", naczelnik państwa estońskiego dr. Otto Strandman w czasie pobytu swego w Warszawie zaprosił p. Prezydenta Rzplitej do Estonji. P. Prezydent zaproszenie przyjął. Termin wyjazdu p. Prezydenta Rzplitej z rewizytą ustalony zostanie później, w każdym bądź razie wyjazd nastąpi w lipcu ze względu na najbardziej sprzyjające warunki klimatyczne w Estonji w tym okresie.

Naczelnik państwa estońskiego w czasie swej wizyty w Belwederze zaprosił również do odwiedzenia swego kraju marsz. Piłsudskiego.

Po uchwaleniu preliminarza budżet.

W DRUGIEM CZYTANIU.

Warszawa, 10 lutego.

Sejm uchwalił wczoraj w drugiem czytaniu preliminarz budżetowy. Głosowanie obfitowało w szczegóły bardzo znamienne.

Rzucał się przedewszystkiem w oczy brak jednolitości w łonie B. B. Możnaby powiedzieć, że B. B. zaprowadziło u siebie w praktyce autonomję narodowościową. Polegała ona na tem, że posłowie poszczególnych narodowości, członkowie B. B., głosowali za wnioskami klubów narodowościowych. A więc ilekroć razy zjawiała się poprawka koła żydowskiego, zawsze za nią głosowali i p. Wielicki, i p. Kirszbraun. A więc za wnioskami Klubu ukraińskiego, które szły w kierunku uzyskania subwencji dla instytucyj ruskich, a m. i. dla „Sokiła" lub „Proświty", których szereg oddziałów władze administracyjne zamknęły wskutek uprawiania agitacji antypaństwowej — głosowali posłowie ruscy jak pp. Bogusławski i Sehejda w towarzystwie posłów z Białej Rusi oraz Polaków, posłów z Wołynia. Były to wypadki po raz pierwszy dopiero zaobserwowane przy obecnem głosowaniu. A były to głosowania, noszące charakter zasadniczy. Tutaj jednomyślność B. B. i zwartość tego klubu pękała.

Klub Narodowy, podobnie jak w ostatnich dwóch latach, zgłosił szereg poprawek przedewszystkiem oszczędnościowych. W latach poprzednich większość Sejmu przechodziła nad niemi bezceremonjalnie do porządku dziennego, jakgdyby nie uznawała, że w poprawkach tych tkwi jakaś głębsza idea. Tendencją ich było z jednej strony zniewolenie Sejmu do większego uwzględnienia oszczędności, a z drugiej chęć wynalezienia odpowiedniej kwoty na uposażenie urzędnicze. W tym roku potraktowano wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego już inaczej. Zarówno w komisji, jak i w głosowaniu w Izbie wiele z nich zyskało poparcie dostateczne i zostało uchwalone. Warto zanotować, że kilka klubów mniejszościowych popierało te wnioski, kierując się tendencją jaknajmniejszego obciążenia ludności świadczeniami.

Jednakże można było zauważyć szczegół wysoce znamienny. Oto uchwalono przeważnie te wnioski, które opiewały na kwoty niskie, a wnioski, dotyczące skreśleń mniej więcej ponad 100 tys. zł., nie znajdowały poparcia centrolewu.

Cóż z tego, że uchwalono przeszło dwadzieścia poprawek Klubu Narodowego, gdy zostały one zniwelowane przyjęciem wniosku pp. Praussowej (B.B.S.) i Stypińskiego (B.B) o podwyższenie dotacji dla bezrobotnych o 9 milj., a następnie wnioski lewicy, poparte przez B. B., o zwiększenie o 3 milj. dotacji na ulgi i zapomogi dla drobnego rolnictwa. Skoro dodamy jeszcze uchwaloną poprawkę rządową o 5.500.000 na budowę kolei Bydgoszcz—Gdynia — dostrzeżemy, że wszelkie oszczędności drobne nie pokryły nawet zwiększonych w głosowaniu wydatków.

W tym stanie rzeczy nie można było osiągnąć odpowiedniej nadwyżki budżetowej — chodziło o kwotę 51.000.000, potrzebnej na zwiększenie zaopatrzenia pracownikom państwowym o dalsze 5 proc. Do ustawy skarbowej odpowiednią poprawkę zgłosił pos. Rybarski. Wobec jednak wyników głosowania i przesunięcia się na niekorzyść ostatecznego zestawienia cyfr nie było odpowiedniego pokrycia. Wskutek tego pos. Rybarski widział się zmuszony cofnąć poprawkę Klubu Narodowego, zgodnie zresztą z postanowieniami regulaminu, niedopuszczającego do głosowania nad wnioskami, nie mającymi odpowiedniego pokrycia w budżecie. Była to smutna konsekwencja żelaznej logiki rzeczywistości. Jakkolwiek p. Czapiński z P. P. S. podjął ten wniosek, jednakże była to już tylko czcza demonstracja.

Jeszcze słowo o funduszach dyspozycyjnych. Rzecz niezwykle ciekawa, że jakkolwiek Sejm uchwalił obniżenie funduszów dyspozycyjnych wszystkich trech ministrów spraw: wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych, to Rząd do drugiego czytania zgłosił wnioski tylko o restytucję dwóch funduszów: ministra spraw zagranicznych i wojskowych. Minister spraw wewnętrznych, jakkolwiek mu skreślono fundusz dyspozycyjny o 50 proc., gdy dwu innym skreślono o 2 milj., t. j. o 25 proc. — wniosku o restytucję nie przedstawił. Głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym ministra spraw zagranicznych odbyło się zwyczajnie przez powstanie, gdy nad funduszem ministra spraw wojskowych głosowano imiennie: widocznie B. B. chodziło o uzyskanie pewnego kapitału agitacyjnego.

W połowie tygodnia budżet przejdzie do Senatu. Z oświadczenia ministra skarbu, złożonego podczas rozpraw nad budżetem skarbu, wynika, że nie patrzy on bardzo krzywo na uchwalony budżet. W Senacie w pierwszych dniach marca zacznie się dyskusja na plenum

Mieliśmy już raz wypadek, kiedy senacka komisja budżetowa uchwaliła bardzo daleko idące poprawki w budżecie, ale wystarczyło jednej wizyty pp. Sławka i Romana w Belwederze, a Senat przyjął odrazu bez dyskusji cały budżet, aby ułatwić Rządowi jaknajszybsze zamknięcie sesji budżetowej.

Czy to się nie stanie teraz, niepodobna przewidzieć. W każdym razie widać zapowiedzi jakiegoś coup d'etat przeciw parlamentowi. W sobotę zrana było wiadome, że wiceprezes komisji budżetowej p. Wyrzykowski zwołał jej posiedzenie na wtorek, ażeby przystąpić do wiszącej ciągle i niezałatwionej ostatecznie sprawy oskarżenia b. ministra Czechowicza. Natychmiast wieczorem grupa pułkownikowska wystąpiła z projektem rezolucji przeciwko Sejmowi, działającemu pod wpływem „agentur obcych" i marszałkowi Daszyńskiemu. Byłoby to hasłem do nowych jątrzeń i sygnałem do nowej walki.

Zdaje się, że jednak idziemy do niej.

H. W.

ROZTERKA NA LEWICY FRANCUSKIEJ.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w lutym 1930 r.

Kongres francuskiej partji socjalistycznej skończył się **klęską prawego skrzydła partji**, które pod kierownictwem p. Paul Boncoura od szeregu lat prowadzi w łonie partji walkę za udziałem socjalistów w rządach.

Kongres franc. partji socjalistycznej stał się prawdziwym terenem walki między obu nieprzejednanemi frakcjami partji, a rezultatem jego jest cicha fronda „rządowców". Zacietrzewienie walczących doszło tak daleko, **że lewe skrzydło gotowe było nawet zawrzeć pakt z komunistami dla przywrócenia problematycznej jedności frontu robotniczego**, byle tylko zrobić na złość „rządowcom" i odżegnać się od prawicy. Ponadto korzystając z większości na kongresie, lewica partji usiłowała przeprowadzić „coup de force", polegający na tem, że **decyzja o udziale socjalistów w rządach miałaby w przyszłości zapaść większością dwóch trzecich głosów**, a nie zwykłą większością, jak to się dzieje dotychczas. Rozważniejsi z przywódców lewego skrzydła spostrzegli jednak dość wcześnie, że zarówno pakt z komunistami, jak i „coup de force" grozi nieuchronną jawną frondą i, ulegając argumentom p. Paul Boncoura, zatrąbili do odwrotu.

Obie te kwestje wywołały jednak na kongresie niemało wrzawy. Ostatecznie, mimo, iż w pierwotnem założeniu kongresu leżało definitywne załatwienie kwestji uczestniczenia socjalistów w t. zw. „rządach burżuazyjnych", jednak na skutek stanowiska prawego skrzydła zgodzono się, że **sprawa ta rozpatrywana będzie ponownie po najbliższych wyborach, t. j. w r. 1932.**

Natomiast konsekwencją najbliższą kongresu była mała rewolucja w łonie grupy parlamentarnej socjalistów. Jakkolwiek bowiem na kongresie „rządowcy" byli w mniejszości, gdyż faktycznie większość federacyj departamentalnych jest przeciw udziałowi, to jednak **w grupie parlamentarnej „rządowcy" dominują nad doktrynerami w stosunku 6:3.** To też po onegdajszych wyborach do zarządu weszło doń 12 „rządowców" i 6 antirządowców. A ponieważ dotychczasowy długoletni prezes grupy, p. Leon Blum, jest doktrynerem, musiał ustąpić miejsca „rządowcowi", p. Paul Boncour.

Izba deputowanych, która z zainteresowaniem śledziła przebieg tych walk, znalazła na określenie ostatnich wydarzeń termin „zmierzch bogów", bo i drugi przywódca stronnictwa lewicy, radykał p. Daladier, niedawny kandydat na premjera, musiał ustąpić miejsca panu Chautemps, prawicowcowi.

Narazie przeto **zwycięża w łonie stronnictw lewicowych orjentacja prawicowa, która** może zresztą liczyć na dalsze powodzenie, bo „rządowcy" socjalistyczni zapowiedzieli już ożywioną propagandę w łonie poszczególnych federacyj departamentalnych i liczą na zwycięstwo swej idei na jednym z przyszłych kongresów. W razie zwycięstwa „rządowców" w federacjach, łatwo przyjść może do utworzenia nowego kartelu lewicy przed najbliższemi wyborami, a w rezultacie i do rządów radykalno-socjalistycznych po wyborach w r. 1932. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do takiej kombinacji przystąpiłaby i grupa Brianda — Painleve i inne pomniejsze grupy lewicowe, które z powodu oporu lewego skrzydła socjalistów dziś żadnej zdrowej kombinacji na lewicy nie widzą.

Al. Then.

Kobiety na konferencji londyńskiej.

Sliczna świta i poważne delegacje.

Pierwszym „występem" kobiet na konferencji morskiej był przyjazd do Londynu ślicznej „świty" delegacji amerykańskiej, która przywiozła ze sobą kilkadziesiąt ladniutkich — specjalnie dobranych! — sekretarek, maszynistek, stenografistek itd. Świta ta miała w Londynie duże powodzenie, a próżności Amerykanów stało się zadość...

Obecnie nastąpił drugi „występ" płci pięknej na konferencji londyńskiej; ten posiada już poważniejsze zabarwienie i nie jest pozbawiony pewnego znaczenia politycznego. W tych dniach właśnie przybyła do Londynu delegacja kobiet ze Stanów Zjednoczonych i z Japonji; Amerykanki przywiozły ze sobą uchwały klubów kobiecych Stanów Zjednoczonych, domagające się jaknajdalej idącego ograniczenia zbrojeń morskich; kluby, przez które zostały wydelegowane te niewiasty, jednoczą zgóra 6 miljonów kobiet amerykańskich, czyli jedną czwartą wyborczyń gwiaździstej republiki. Podobne rezolucje przywiozły Japonki imieniem 180.000 kobiet japońskich.

Obie delegacje spotkały się w Londynie z przedstawicielkami „Krzyżowej wyprawy kobiet angielskich po pokój" (kobieca organizacja pacyfistyczna), aby podjąć wspólną akcję. Delegacja amerykańska zwróciła się do konferencji z prośbą, aby nie przerywała swoich prac, póki porozumienie nie zostanie osiągnięte. Możliwe, że konferencja 5-ciu mocarstw zbierze się na specjalne plenarne posiedzenie, w celu zajęcia się petycjami kobiet; gdyby zaś do tego nie doszło, to petycje zostaną wręczone delegacjom: amerykańskiej, japońskiej i angielskiej. Dodać należy, że w tych dniach przybyła do Londynu również francuska delegacja kobieca w analogicznym celu.

Feralna trzynastka

PRIMO DE RIVERA W LICZBACH.

Trzynastka ma fatalną opinję, jako feralna liczba, przynosząca zazwyczaj nieszczęście. Lecz czasami bywa podobno odwrotnie.

Primo de Rivera nie miał szczęścia do trzynastek, które go otoczyły ze wszystkich stron...

Pełne nazwisko b. dyktatora, Primo de Rivera, składa się z 13 liter, podobnie, jak imię i nazwisko Martinez Anido, przeciwnego mu generała.

Zamach stanu miał miejsce 13-go września. Czas trwania dyktatury wyniósł 76 miesięcy. Dwie te cyfry 7 i 6 dają w sumie 13.

Dyktatura trwała 2.326 dni, a razem dodane cyfry tej liczby, dają w sumie znowu 13.

Owe 2.326 dni stanowiły 6 lat, 4 miesiące i... 13 dni.

Wreszcie Primo de Rivera złożył prośbę o dymisję w r. 1930 — co w sumie cyfr wynosi... 13.

Przy dobrej woli i szczypcie dowcipu można z każdej liczby zrobić, co się komu podoba.

Katedra języka polskiego

NA UNIWERSYTECIE AMERYKAŃSKIM.

Stan Michigan uznał naukę języka polskiego za równouprawnioną z nauką innych języków europejskich i to tak w szkolnictwie powszechnem, jak w średniem i wyższem tego stanu.

Dzięki temu zarządzeniu na uniwersytecie w Michigan utworzono katedrę języka polskiego.

KAMPANJA OSZCZERCZA HAUKEGO

przygwożdżona wyrokiem Sądu Okręgowego.

Jak już zaznaczyliśmy, w ub. poniedziałek odbyła się w Sądzie okręgowym rozprawa prasowa z oskarżenia red. T. Opioły **przeciw Al. Haukemu, red. Monsiorskiemu** i **Zygm. Nowickiemu**, z których pierwszy **opublikował w dniu 21 sierpnia ub. r. list otwarty, w którym zarzucił red. T. Opiole, iż w czasie okupacji działał w Jędrzejowie i Pilicy jako żandarm austrjacki**; drugi ten list zamieścił w redagowanym przez siebie „Expresie Zagłębia"; trzeci wreszcie przez podanie fałszywych informacyj dostarczył obu pierwszym możliwości powoływania się na t. zw. dobrą wiarę.

SZCZEGÓLNA ZŁOŚLIWOŚĆ.

Zarzut postawiony red. Opiole na łamach „Expresu Zagłębia" był tem jaskrawszy, że postawiono go po rozprawie w dniu 5 sierpnia, w której **zapadł wyrok, skazujący red. Opiolę na 2 miesiące więzienia** za to, że redagowany przez niego „Kurjer Zachodni" wspomniał o Al. Haukem jako finansie austrjackim na ochotnika, który biednej ludności odbierał żywność w czasie okupacji. Na wspomnianej rozprawie red. T. Opioła bronił tezy, że służba na ochotnika u zaborczych władz okupacyjnych nawet dla chleba jest czynem hańbiącym, tymczasem tenże sam człowiek — według listu Haukego — sam nietylko wysługiwał się żandarmerji austrjackiej, ale nawet w wysługiwaniu się przejawił szczególną gorliwość. A już ukoronowaniem złośliwości jest fakt, że zarówno Hauke, jak i red. Monsiorski mogli b. łatwo sprawdzić, iż red. Opioła ani w wojsku ani w żandarmerji austrjackiej **wogóle nie służył i w tym czasie przebywał po drugiej stronie frontu na Ukrainie, zajęty organizowaniem szkolnictwa polskiego oraz wydobywaniem z rosyjskiej zawieruchy rewolucyjnej i organizowaniem polskich oddziałów wojskowych.**

Śmieszną zaś stroną zarzutu jest ta okoliczność, że zarzut został postawiony przez Haukego, który dziś powołuje się na autorytet marsz. Piłsudskiego, a w okresie, kiedy krwawiły się legjony i było największe **napięcie w walce o niepodległość, różnemi metodami pilnował — jak sam wyznaje — austrjackiego spirytusu w gorzelniach i granicy okupacyjnej.**

AKCJA OSZCZERCZA.

Akcja oszczercza — czytamy w skardze red. Opioły — została obmyślona i zorganizowana w sposób szczególnie wyrafinowany. Jak mnie poinformowano, na 8 — 10 dni przed ukazaniem się listu otwartego w „Expresie Zagłębia" z dnia 21 sierpnia 1929 r. Al. Hauke rozsiewał o mnie fałszywe informacje, jakobym służył w żandarmerji austrjackiej, chcąc niewątpliwie wywołać odpowiednią atmosferę dla złośliwej plotki w dzienniku. Ponadto chcąc sobie prawdopodobnie zabezpieczyć ewentualną obronę przed Sądem i zasłonić się dobrą wiarą, zaaranżował na 3 — 4 dni przed ukazaniem się wspomnianego listu otwartego rzekomo przypadkowe spotkanie się z bezrobotnym obecnie Z. Nowickim, który przyszedł do kawiarni „Locarno" i przy stole wobec świadków miał powiedzieć, jakobym istotnie służył z nim w żandarmerji austrjackiej w Jędrzejowie i Pilicy. Z. Nowicki, którego odszukałem, oświadczył przy świadku, że mnie widzi po raz pierwszy, potwierdził jednak fakt spotkania się z Haukem w kawiarni „Locarno" w obecności osób trzecich.

Jak widać z tego, akcja oszczercza została przygotowana z premedytacją i oprasowaniem drobnych szczegółów obrony w ten sposób, że Z. Nowicki miał być owym rzekomo wiarygodnem źródłem oszczerczych informacyj, które następnie zostały przez Al. Haukego opublikowane w dzienniku „Expres Zagłębia", redagowanym przez W. Monsiorskiego, by w razie skargi powoływać się na rzekomo wiarygodne źródło informacji i stworzyć pozory dobrej wiary.

ROLA OSKARŻ. NOWICKIEGO.

Oskarżony Zygmunt Nowicki, lat 50, bezrobotny, który w „Locarno" przy świadkach pp. Hausem, Fabrycym i Święcickim, przywołany do stolika przez Al. Haukego, pokazując legitymację urzędnika urzędu skarbowego podał, że zna dobrze red. Opiolę, gdyż służył pod nim jako żandarm austrjacki, i pamięta, jak red. Opioła rekwirował żywność, będąc wachmistrzem żandarmerji austrjackiej, miał być owym autentycznym świadkiem na dowód dobrej wiary Al. Haukego.

Zaskarżony jako współwinny zniesławienia red. Opioły, Nowicki wniósł podanie do Sądu okręgowego o wyłączenie go jako współoskarżonego z żądaniem, by sprawa jego była rozpatrywana oddzielnie przez sąd grodzki. Podanie to uwzględnił Sąd okręgowy w Sosnowcu postanowieniem z dnia 28 września 1929 r., jednakże Sąd apelacyjny w Warszawie, na skutek skargi pełnomocnika red. Opioły, p. mec. Łaszczyńskiego, postanowienie Sądu okręgowego uchylił, wobec czego Z. Nowicki, któremu — **jak to wynika z obrony Al. Haukego — miała przypaść rola świadka, odpowiadał jako oskarżony**, o czem Al. Hauke dowiedział się w dniu 3 stycznia b. r., t. j. w terminie pierwszej (odroczonej) rozprawy.

ODWOŁANIE AL. HAUKEGO.

Zdaje się, że ten fakt wpłynął otrzeźwiająco na Al. Haukego, który dotąd miał dobrą minę. I wówczas to w pierwszym numerze wydanego przez niego w dniu 12 stycznia r. b. tygodnika p. t. „Gazeta Mieszczańska" pojawiło się odwołanie, w którem wskazując na Z. Nowickiego, jako autora mylnej informacji, Al. Hauke oświadcza:

„Dowiedziawszy się jednak od sekretarza Rady miejskiej p. Radka, że insynuacja podana przez Nowickiego, nie mogła mieć miejsca, gdyż podczas wojny p. red. Opioła przebywał na Ukrainie, przedsięwziąłem sam dochodzenie w Mościcach (!) pod Lwowem, skąd p. Opioła pochodzi (?) i rzeczywiście stwierdziłem, że to nie miało miejsca. Zorjentowawszy się, że to był zwykły szantaż lub prowokatorstwo, nastawione przez przeciwników partyjnych (?!) celem wciągnięcia mnie w pułapkę i jednocześnie chęć zohydzenia p. red. Opioły, po wszechstronnem wyświetleniu sprawy postanowiłem zwrot, dotyczący p. red. Opioły, że był austrjackim żandarmem, odwołać, co niniejszym uskuteczniam".

OSKARŻENI... BEZ WINY.

W tych okolicznościach rozpoczęła się w ub. poniedziałek rozprawa.

Na zapytanie przewodniczącego osk. Hauke oświadcza, że do winy nie przyznaje się, że zamieszczając artykuł przeciw red. Opiole, pozwolił sobie, jako wielokrotnie przez „K. Z." atakowany, w obronie czci własnej na... skromną wzmiankę o jego redaktorze jako b. żandarmie austrjackim, o czem dowiedział się w „Locarno" od Nowickiego, którego wprawdzie nie znał przedtem, lecz miał do niego zaufanie; że wiadomość tę sprawdzał b. sumiennie, bo przecież pytał się w domu p. Gallota, czy Nowicki tam mieszka, że pozatem informował się pozatem, czy jest urzędnikiem skarbowym w Będzinie.

— A zresztą w redagowanej przez siebie „Gazecie Mieszczańskiej" odwołał zarzut, ubliżający czci red. Opioły.

Mec. Łaszczyński: Kiedy miała miejsce pańska rozmowa z Nowickim w „Locarno"?

Oskarż. Hauke: Na jakie 3 dni przed ogłoszeniem listu otwartego.

Do winy nie poczuwa się również **red. Monsiorski, a Z. Nowicki** wręcz oświadcza, że wówczas w „Locarno" był pijany i nie pamięta wogóle, czy z Haukem rozmawiał, a zwracając się do Haukego, zapytuje:

— Jakże mogło komu przyjść na myśl, że mając obecnie lat 30 mogłem przez 12 laty służyć w żandarmerji austrjackiej?

ZEZNANIA ŚWIADKOW.

Św. H. HAUSE, współpracownik „Polski Zachodniej", przypomina ten moment z „Locarno", gdy Hauke wróciwszy z pewnej ubikacji do stolika, ucieszony oświadczył:

— Jak to dobrze przyjść czasem do restauracji, gdzie można dowiedzieć się czegoś ciekawego.

Po chwili Hauke przywołał Z. Nowickiego, który oświadczył, że służył razem z red. Opiolą w żandarmerji austrjackiej.

Mec. Pawełek: Czy Nowicki był wtedy pijany?

Świndek: Nie. Robił wrażenie trzeźwego.

Mec. Łaszczyński: Na ile dni przed ukazaniem się listu otwartego miała miejsce rozmowa w „Locarno"?

Świadek: Na jakie 3 — 4 dni...

PRZEKONYWAŁ HAUKEGO.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek przypomina, że wiadomość, podana przez Nowickiego, wydała się mu niewiarygodną, że przekonywał Haukego, iż przez użyciem jej w prasie należałoby ją potraktować b. poważnie, a przedewszystkiem należałoby ją stwierdzić we Lwowie, co też Hauke przyrzekł wówczas uczynić.

Św. ST. ŚWIĘCICKI przypomina sobie te same szczegóły z „Locarna" i taksamo twierdzi, że Nowicki miał wygląd trzeźwy. Na zapytanie mec. Łaszczyńskiego przypomina sobie, że rozmowa w „Locarno" miała miejsce na kilka dni przed listem otwartym.

Św. W. FABRYCY, współpracown. „Expresu Zagłębia", potwierdza te same szczegóły, nie przypominając sobie dokładnie, na ile dni odbyła się rozmowa w „Locarno".

CZY NIE ZA MŁODY?

Przewodn. Maciejewski: Czy panowie nie zwrócili wówczas uwagi, że rewelator (Nowicki) jest b. młody, by mógł służyć w żandarmerji austrjackiej?

Świadek: Jakoś na to nie zwrócono uwagi...

Św. SOBOL listu otwartego w „E. Z." nie czytał, pamięta jednak, jak w niedzielę dnia 11 sierpnia 1929 roku jadąc razem z nim tramwajem Al. Hauke głośno twierdził, iż ma świadka, którym udowodni, że red. Opioła był żandarmem austrjackim i że wiadomość tę ogłosi w „Expresie Zagłębia".

JEST RZECZĄ NIEMOŻLIWĄ...

Wiadomością tą podzielił się ze współpracownikiem „Kurjera Zachodniego" p. Grządzielskim, który oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą, by taki idjotyzm red. Monsiorski ogłosił w „Expresie Zagłębia". A jednak po jakich 10 — 14 dniach red. Opioła, zawiązując do jego rozmowy z p. Grządzielskim, oświadczył mu, iż artykuł ten ukazał się. Wówczas to ustalono, że rozmowa świadka z Haukem w tramwaju miała miejsce w niedzielę 11 sierpnia.

— Po tej niedzieli było święto w środku tygodnia — dodaje świadek.

Św. STRYJEWSKI, współpracownik redakcji „K. Z.", zeznaje, że brat Nowickiego, urzędnik Magistratu w Sosnowcu, oświadczył mu, że brat jego w „Locarno" był pijany i mówił to, co chciał Hauke.

PO RAZ PIERWSZY W ŻYCIU.

Św. ST. ARNOLD, współredaktor „K. Z.", przypomina sobie, że rozmowa w „Locarno" mogła mieć miejsce na 2 — 3 dni przed ukazaniem się listu Haukego, a pozatem opowiada, **jak po pojawieniu się tego listu razem z red. Opiolą udali się do mieszkania Nowickiego, który wręcz oświadczył, że red. Opiolę widzi po raz pierwszy w życiu**, a pozatem odżegnywał się od styczności z Haukem jakkolwiek nie zaprzeczył, że w „Locarno" był i przysiadł się do stolika przy którym siedział Hauke ze swojem towarzystwem.

W djalogu między mec. Pawełkiem a świadkiem na temat sprawdzania źródeł informacji, mec. Pawełek zapytał:

PIERWSZE ŹRÓDŁO..

— Czy redakcja „K. Z." sprawdza podawane przez siebie informacje?

— Oczywiście i to b. dokładnie.

— A skąd miała redakcja „K. Z." informację o Haukem jako finansie austrjackim?

— Pierwszą wiadomość o tem podała w czasie wyborów do Rady miejskiej w r. 1925 odezwa Komitetu okręgowego P. P. S., która była rozlepiona po całem Sosnowcu.

W dalszym ciągu rozprawy powrócono jeszcze do tego pikantnego tematu, stwierdzając, **że mec. Pawełek, dzisiejszy obrońca Haukego, był wówczas członkiem Komitetu okręg. P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego, a p. Hauke nie zaskarżył wówczas nikogo o zniesławienie.**

BYŁ PIJANY WÓWCZAS.

Św. FLORCZYK zeznaje, że rozmowa w „Locarno" między Nowickim a Haukem **odbyła się w nocy z 14 na 15 sierpnia.** Wieczorem 14 sierpnia Nowicki był już zupełnie pijany i wtedy w jego towarzystwie udał się do „Locarna". Gdy siedzieli przy stoliku, w pewnym momencie Nowicki oświadczył, że Hauke go prosi do swego stolika.

Św. JASKÓŁA umówił się w dn. 14 sierpnia z Nowickim, że spotkają się w knajpie. Po tem spotkaniu Nowicki poszedł — zdaje się do domu, ale na drugi dzień, a był to odpust w Sosnowcu, o godzinie 10 rano spotkał Nowickiego kompletnie pijanego na ul. Modrzejowskiej, jak szedł z Florczykiem. Odprowadził go przeto do domu.

RED. OPIOŁA BYŁ WÓWCZAS W PŁOSKIROWIE.

Św. WŁAD. REMBACZ, profesor szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, zeznaje, że zna red. Opiolę z tych czasów, gdy razem z nim uczył w gimnazjum polskiem w Płoskirowie (Ukraina sow.). Było to we wrześniu 1917 r. do lutego 1918 r. Później jako oficer austrjacki spotkał red. Opiolę na tymsamym posterunku w lipcu i w październiku 1918 roku.

Mec. Łaszczyński: Czy Opioła poza tymi czynnościami zajmował się sprawami publicznemi?

Świadek: Owszem, gorliwie zajmował się temi sprawami, a w grudniu 1917 r. czy w styczniu 1918 r. zajął się organizowaniem polskich oddziałów ochotniczych. Zresztą zarzut, o którym słyszę, jest wogóle śmieszny i niemożliwy choćby z powodu jego ówczesnej orjentacji politycznej.

OBRONA i REPLIKA.

OBROŃCA MEC. PAWEŁEK zrobił w swem przemówieniu z Al. Haukego niewinną ofiarę ataków „K. Z.", przed którymi broniąc się zamieścił ów list otwarty, który zresztą odwołał na łamach swojego organu.

— Pan Hauke — zagalopował się mec. Pawełek — postąpił jak prawdziwy dżentelmen!

Niemniej charakterystyczny ustęp znalazł się w dalszych ustępach jego mowy na temat właściwej czy niewłaściwej roli oskarż. Nowickiego.

— **Gdyby Nowicki wystąpił tu w roli świadka a nie oskarżonego,** rzecz wyjaśniłaby się zupełnie...

Mec. Pawełek wogóle z obu wymienionych oskarżonych zrobił poważnych mężów, a zwłaszcza z Nowickiego.

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej).

Dalszy ciąg

„Kampanja oszczercza Haukego".

— Nie było najmniejszego powodu nie wierzyć słowom Nowickiego, skoro pokazał legitymację i siebie ofiarował za puklerz, by pociski zarzutów nie dosięgły Haukego.

W tem miejscu dodać należy, że Nowicki w różnych pracował instytucjach, ale nigdzie dłużej miejsca nie zagrzał, a w urzędzie skarbowym w Będzinie popsiał tylko kilka dni i nie w roli urzędnika.

Głównym argumentem mec. Pawełka była jednak rzekoma dobra wiara u Haukego i artykuł 537 K. K., który powiada, że „rozgłoszenie okoliczności uwłaczającej czci nie uważa się za karalne, jeśli oskarżony udowodni, że... dopuścił się takiego rozgłaszania gwoli pożytkowi państwa lub społecz., albo pełnionego przezeń obowiązku, albo dla obrony czci osobistej..."

MEC. ŁASZCZYŃSKI na podstawie zeznań świadków podkreślił, że akcja oszczercza oskarż. Haukego była opracowana w najdrobniejszych szczegółach, że już dnia 11 sierpnia Hauke rozpuszczał o red. Opiole oszczercze wieści, a potem w nocy z dnia 14 na 15 sierpnia rzekomo przypadkowo znalazł świadka Nowickiego, twierdząc, że „dobrze jest czasem zajść do restauracji, bo można dowiedzieć się czegoś ciekawego". Napaść w tych okolicznościach dokonana była tem brutalniejszą, gdyż mogła robić wrażenie, że odpowiada prawdzie.

— Jeżeli mój szanowny kolega — mówił mec. Łaszczyński — twierdzi, że może zasłonić oskarż. Haukego art. 537 K. K., to myli się. Oskarż. Hauke w stosunku do red. Opioły był stroną atakującą, nie miał potrzeby bronić swej czci, z nazwania Opioły zandarmem austrjackim żaden dla państwa nie spłynął pożytek. Z treścią podanej mu przez pijanego Nowickiego wiadomości nie sprawdził, jak to przewiduje orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19-go maja 1917 roku, gdzie czytamy: ...„podmiotowa dobra wiara powinna być oparta nie na niesprawdzonych pogłoskach, lecz na takich niespornych faktach, które byłyby zdolne w każdym myślącym i ostrożnym obywatelu wzbudzić przekonanie, że podana przez oskarżonego wieść jest prawdziwa". Tych okoliczności trudno dopatrzeć się w postępowaniu Al. Haukego, a już cyniczną naiwnością jest wskazywać na Nowickiego jako na autorytatywne źródło informacyj.

Co do odwołania Haukego w pierwszym numerze niewielu osobom znanej „Gazety Mieszczańskiej", jakkolwiek ją dołączono do akt sprawy, mec. Łaszczyński uważa je za niewystarczające.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH.

Oskarżony Hauke zapowiedział obszerną mowę, ograniczył się jednak do wypowiedzenia kilku zdań, które możnaby streścić mniejwięcej w ten sposób, że zamieszczając w „Expresie Zagłębia" list otwarty, działał w obronie napastowanej przez „Kurjer Zachodni"... sprawiedliwości. Mówiąc to, był tak głęboko przeświadczony, że nie zauważył mniej lub więcej dyskretnych uśmieszków na sali.

Osk. Nowicki krótko i węzłowato oświadczył, że był w „Locarno" nietylko pijany, ale prawdopodobnie również... zahypnotyzowany przez Haukego.

WYROK.

Wczoraj Sąd okręgowy ogłosił w powyższej sprawie wyrok, skazujący przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących:

Aleksandra Haukego na 150 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu.

Red. W. Monsiorskiego na 100 zł. grzywny z zamianą w razie niesciągalności na 2 tygodnie aresztu.

Zygm. Nowickiego na 1 miesiąc więzienia bez zamiany na grzywnę.

SPRAWA RZEZNI I KIN

przedmiotem obrad Rady miejskiej w Sosnowcu.

Na wstępie posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu, w ub. wtorek, prezes Rady miejskiej dr. A. Pawełek oddał hołd pamięci zmarłego r. Strzałkowskiego.

Na miejsce ś.p. r. Strzałkowskiego wszedł r. B. Koss. Następnie w imieniu R. M. powitał dr. Pawełek nowego prezydenta p. A. Willnera.

Po odczytaniu korespondencji i interpelacji r. Łaszczyńskiego w sprawie nadużyć w wydziale drogowym o czem swego czasu prasa obszernie pisała, a nie poinformowania Rady miejskiej przez Magistrat o rezultacie przeprowadzonego dochodzenia, przystąpiono do porządku obrad.

Nadmienić jeszcze trzeba, że r. Pol zawiadomił prezydjum, iż zrzeka się przewodnictwa komisji rewizyjnej z powodu niedochodzenia do skutku posiedzeń.

Rada miejska jednomyślnie postanowiła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200.000 zł. na zakupno drugiej emisji akcji Spółki akc. „Tramwaje elektryczne Zagłębia Dąbrowskiego", bowiem lokata kapitałów w tem przedsiębiorstwie połączona jest z widoczną korzyścią dla miasta.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wniosku komisji do spraw rzeźni o wywłaszczenie właścicieli placów, na których znajduje się rzeźnia. Ze sprawozdania referenta, wynikało, że pełnomocnik b. dzierżawcy Bermana p. Cwajgenhaft zaproponował Magistratowi polubowne załatwienie zatargu, który w obecnych warunkach obie strony naraża na poważne straty. Komisja wobec tej propozycji nie zajęła wyraźnego stanowiska, przedstawiła jedynie R. M. projekt nieuniknania możliwości załatwienia polubownego, nie wyrzekając się jednocześnie postępowania wywłaszczeniowego.

W dyskusji jaka się wyłoniła po zreferowaniu jeszcze tej sprawy przez prezyd. Willnera zabierali głos rr.: Pawełek, dr. Melodysta, dr. Rzadkiewicz. W rezultacie Rada miejska uchwaliła wniosek o wszczęcie postępowania wywłaszczeniowego oraz, aby zarząd miasta i komisja do spraw rzeźni pertraktowali z p. Cwajgenhaftem w sprawie polubownego załatwienia sprawy. Z toku dyskusji wynikało, że istnieją możliwości takiego załatwienia.

Kwestję wyboru opiekunów społecznych odroczono do następnego posiedzenia. W dalszym ciągu R. M. uchwaliła większością głosów statut o urlopach i gratyfikacjach dla robotników miejskich. Robotnicy pracujący 6 miesięcy będą mieli prawo do korzystania z 1 tygodniowego płatnego urlopu i otrzymają gratyfikację w wysokości jednotygodniowego zarobku; pracujący rok mają prawo do korzystania z urlopu 2 tygodniowego i gratyfikacji w wysokości dwutygodniowego zarobku.

Przeciwko tej uchwale występował Klub porozumienia gospodarczego, wychodząc z założenia, że udzielenie urlopu tygodniowego robotnikowi, który i tak ma przed sobą przymusowy urlop kilkumiesięczny (okres zimowy) nie ma uzasadnienia. Klub porozumienia gospodarczego wysuwał wniosek, aby urlopy były stosowane w myśl obowiązującej ustawy. Wniosek ten jednak upadł.

W dalszym ciągu obrad odrzucono podanie właścicieli hoteli (Polskiego i Angielskiego) o obniżenie podatków, przychylenie załatwiono podanie gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego o zwolnienie z podatku aljenacyjnego, postanowiono rozłożyć na raty zaległości podatkowe z kina „Zacisze" i umorzyć odsetki od tych zaległości, wreszcie przystąpiono do omawienia sprawy podatków właścicieli kina „Wawel" o odroczenie wpłaty dwóch trzecich podatku na 3 lata tak, jak podobnie Rada miejska uchwaliła braciom Binder, którzy budując kino uzyskali odroczenie wpłaty 200.000 zł. na 3 lata.

Wywiązała się przytem charakterystyczna dyskusja, bowiem klub żydowski gwałtownie domagał się odrzucenia podania właścicieli kina „Wawel", uważając prawdopodobnie, że co wolno pp. Binderom właścicielom „Sfinksa", to niewolno p. Rakowskiemu, właścicielowi kina „Wawel".

Nie pomogło przekonywanie rr. Michla i Wolffa, że przecież p. Rakowski niczego innego nie żąda, tylko tego samego co kluby P. P. S. B. B. i żydzi uchwalili braciom Binder.

Widząc, jakieś dziwne nieprzejednanie ze strony P. P. S. i poszczególnych przedstawicieli klubu B. B. oraz klubu żydowskiego, radni z klubu porozumienia gospodarczego zażądali imiennego głosowania. Za odrzuceniem podania właścicieli kina „Wawel" głosowali radni: Litewka, Rzadkiewicz, Babiarz, Janicka, Anger, Wdowik, Lebiecki, Lubas, Cepiel, Ufel, Pol, Kurek, Hamburger, Lieberman, Rotsztajn, Zyskin, razem głosów 16.

Za przyznaniem p. Rakowskiemu prawa korzystania z takich samych ulg. jak przyznano braciom Binder radni: dr. Budzyński, Michael, Wolff, Kowalski, Dworakowski, Witkowski, Musialik, Monsior, Kucewicz, Almstaedt, Rzeczkowski, Zieleniec, Hauke, Koss, razem głosów 15.

Wstrzymał się od głosowania r. Górecki.

Wobec tego podanie właściciela kina „Wawel" odrzucono, dzięki głosowaniu razem z socjalistami reprezentanta „Stanu średniego" r. Rzadkiewicza i wstrzymaniu się od głosowania r. Góreckiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 CZWARTEK	Dziś Jana M. Jutro Walentego M. Wschód słońca 6 m. 56. Zachód „ 16 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Kult ciała".
Kino „Wawel" — „Pojedynek w samolocie".
Kino „Sfinks" — „Grzechy ojców".
Kino „Momus" — „Wampiry" oraz „Budujemy na kredyt".
Kino „Uciecha" — Przed wyrokiem".
Kino „Kometa" — „Uwodziciel".
Kino „Czary" — „Anna Karenina".

Program radjowy

na czwartek 13 lutego 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych.
12.40 — Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Zwyczaje i obyczaje dawnych mieszczan".
17.45 — Koncert kameralny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.30 — Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Zaszczytne pomniki kultury polskiej. „Ordunek Gorny". Pierwsza polska ustawa górnicza z R. P. 1528. (Prof. J. Piernikarczyk).
20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.
21.30 — Transmisja słuchowiska.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek dnia 13 b. m. „Straszny Dwór" o godzinie 19.30.
Piątek dnia 14 b. m. „Panna mężatka" premjera o godzinie 19.30.
Sobota 15 bm. — „Luiza".
Niedziela 16 bm. — „Baron Trenk" — 15.30.
Niedziela 16 bm. — „Maman do wzięcia" — 19.30.

× **SREBRNE GODY.** W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się uroczyste nabożeństwo w 25 rocznicę pożycia małżeńskiego mec. Heftmanów. W nabożeństwie, prócz szanownych jubilatów, wziął liczny udział rodzina, przyjaciele i znajomi.

× **ODCZYT KS. PŁK. PANASIA.** Katolickie Towarzystwo Polek zawiadamia swoje członkinie i sympatyczki z Sosnowca i Pogoni, że w czwartek 13 bm. o godz. 3.30 w sali Związku w Pogoni, Marjacka 1 odbędzie się miesięczne zebranie, na którem wygłosi referat ks. płk. Panaś.

× **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy, znany i zasłużony na terenie Zagłębia spółdzielca, długoletni kierownik oddziału Związku spółdzielni spożywców w Będzinie, p. Bolesław Domański przechodzi na kierownicze stanowisko do centrali Związku w Warszawie i w związku z tem opuszcza Zagłębie.

P. Domański cieszył się dużą popularnością i szacunkiem, zwłaszcza w szerokich sferach spółdzielców. Cichy, skromny i unikający rozgłosu, a chętnie spieszący z radą i pomocą zjednał sobie ogólne uznanie, pracując z przekonaniem i wytrwale przez długi szereg lat na polu spółdzielczości, gdzie położył duże zasługi.

Na nowem stanowisku życzymy zasłużonemu działaczowi powodzenia i owocnych wyników pracy ideowej. Kierownikiem oddziału Związku spółdzielni spożywców na miejsce p. Domańskiego został mianowany p. Aleksander Deperasiński, dotychczasowy buchalter Związku.

× **OKÓLNIK MIN. SPRAW WEWN. W SPRAWIE „TYGODNIA EMIGRANTA".** Minister spraw wewnętrznych p. Henryk Józewski wydał do wojewodów okólnik, w którym zaleca wzięcie udziału w pracach komitetu „Tygodnia Emigranta", z uwagi na wielkie znaczenie propagandowe tej imprezy, oraz na doniosłość zarówno uświadomienia emigracji, jak również spopularyzowania idei łączności całego kraju z wychodźtwem.

Opieka społeczna

NAD POWRACAJĄCYMI EMIGRANTAMI.

Opracowany przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej i przyjęty bez zmian przez Radę opieki społecznej projekt ustawy o opiece nad reemigrantami polskimi reguluje w ścisły sposób wykonywanie tej opieki, przez odnośne gminy. Odnośne przepisy obejmują reemigrantów, którzy, wracając do kraju naskutek zarządzeń władz obcych lub polskich stają się przedmiotem opieki bądź ze względu na stan zdrowia, bądź na sytuację materjalną, którzy jednak nie posiadają w żadnej gminie na terenie Rzeczypospolitej prawa do korzystania z opieki trwałej.

Zasadniczym punktem projektu wspomnianej ustawy jest artykuł pierwszy, który postanawia, że obowiązek roztaczania opieki nad wymienioną kategorją reemigrantów ciąży na gminie, wyznaczonej według swobodnego uznania przez wojewodę.

Dobrze prowadzone przedsiębiorstwa

NIE ODCZUWAJĄ KRYZYSU.

Przedsiębiorstwo dobrze prowadzone, musi dobrze prosperować. Dowodem tego jest znany „Magazyn współczesny" w Dąbrowie, który dzięki wzorowemu prowadzeniu, szybkiej a grzecznej obsłudze, dobroci towarów i niskim cenom, zdobył ogólne uznanie i liczne rzesze stałych klijentów.

Nabywając jakikolwiek towar w „Magazynie współczesnym" kupujący ma pewność, że otrzymał towar dobry po taniej cenie i stąd wzrastające stale zaufanie do przedsiębiorstwa oraz zwiększająca się liczba klijentów.

Szczególnie rewelacyjne są t. zw. „Białe tygodnie", urządzane co pewien czas przez „Magazyn współczesny". Ostatnio np. mimo powiększenia lokalu i personelu panuje w sklepie formalny tłok, gdyż ogromny wybór towarów i niebywale niskie ceny ściągają ludność nietylko z Zagłębia, lecz i z Górnego Śląska. Okazało się przytem, iż wyznaczony pierwotnie okres musiano na skutek domagania się ludności przesunąć i w rezultacie „Biały tydzień" został przedłużony do dn. 22 lutego r. b.

Kto więc nie zdążył, lub nie mógł dotychczas skorzystać z nadarzającej się sposobności, może to uczynić do dn. 22 bm. gdzie w efektownie udekorowanym sklepie znajdzie niesłychanie bogaty wybór wszelkich towarów.

× **WALNE ZGROMADZENIE KOŁA PMS.** w Będzinie odbędzie się w sali Magistratu, ul. Kołłątaja Nr. 44, I p. w niedzielę, 16 bm. w pierwszym terminie o godz. 16, a w razie braku kompletu w drugim terminie o godz. 17 bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza, 2) odczytanie protokułu z walnego zebrania, 3) sprawozdania: a) ogólne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) wniosek w sprawie składek członków, 5) zatwierdzenie budżetu, 6) wybór 4-ch członków zarządu i 2-ch zastępców oraz 3-ch członków komisji rewizyjnej, 7) wnioski. Sprawozdanie przejrzeć można w lokalu Macierzy. Członkowie, którzy nie opłacili składki za 5 kwartałów nie mają prawa głosowania.

× **WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA.** Staraniem Komitetu przy 27 druż. harc. odbędzie się dnia 15 lutego w sali gimnastycznej państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego przy ul. Wawel 1, zabawa taneczna o wielce urozmaiconym programie. Czysty zysk przeznacza się na kolonje letnie dla niezamożnych harcerzy. Początek o godz. 9 wieczorem.

× **NOWY GMACH SZKOLNY.** W roku ubiegłym Magistrat Dąbrowy przystąpił do budowy gmachu szkolnego przy ul. Konopnickiej. Z uwagi na brak potrzebnych środków, budowę gmachu rozłożono na dwa lata, t. j. w roku ubiegłym nakryto budynek dachem, a w roku bieżącym zostanie wykończony wewnątrz i od nowego roku szkolnego oddany do użytku. Koszt budowy wyniesie około pół miljona zł. jest to oczywista budynek, odpowiadający współczesnym wymaganiom i zaopatrzony w nowoczesne urządzenia. W nowej szkole znajdzie pomieszczenie około 500 dzieci.

× **ZEW MORZA.** W związku z obchodem 10-lecia odzyskania dostępu do morza, kino „Venus" w Dąbrowie wyświetla piękny film polski p. t. „Zew morza", ilustrujący prócz ciekawej treści widoki z pobrzeża Bałtyku oraz urządzeń portowych w Gdyni. Film ten powinny zobaczyć wszystkie „krety zagłębiowskie" aby chociaż na ekranie ujrzeć piękno morza polskiego i z uwagi na jego znaczenie dla rozwoju i potęgi państwa, popierać wydatnie wszelkie zamierzenia w kierunku budowy i rozwoju polskiej floty.

Proces PPS.-lewicy.

CZUMA NIEOBECNY.

Wczoraj w drugim dniu sensacyjnego procesu przeciw PPS-lewicy Sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonych.

Z oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, **nie zjawił się na rozprawę Andrzej Czuma**, który był przesłuchiwany w pierwszym dniu procesu.

W związku z tem przewodniczący zwrócił się do prokuratora, jakie zajmuje wobec tego stanowisko. Prokurator wyjaśnił, że nie oponuje przeciw temu i zażądał prowadzenia rozprawy.

Obrona natomiast, przez usta adw. Breitera zwróciła się do przewodniczącego o zarządzenie krótkiej przerwy, aby mogła się naradzić co do zajęcia odpowiedniego stanowiska, gdyż jest **zaskoczona nieobecnością Czumy.**

Po przerwie adw. Breiter, wyjaśniając, że sprawa Czumy ma ścisłą łączność ze sprawą innych współoskarżonych i bez Czumy nie można jej prowadzić, **prosi o przerwanie rozprawy aż do odszukania Czumy.** Sąd jednakże, stojąc na stanowisku, że obecność Czumy przy zeznawaniu innych oskarżonych nie jest niezbędną **postanawia sprawę kontynuować**, jednocześnie polecić odszukanie Czumy i doprowadzenie go do sądu.

Zkolei sekretarz odczytał zeznania Czumy. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania, zaznaczyć należy, że, według oświadczenia Czumy, istniejąca obecnie PPS-lewica ma zupełnie inny charakter, aniżeli miała początkowo. **Największa siła dawnej PPS-lewicy z Czumą przeszła do szeregów PPS. frakcji rewolucyjnej.**

Bezpośrednio przed rozpoczęciem przesłuchiwania oskarżonych, wobec sprzeczności w zeznaniach Czumy, złożonych u sędziego śledczego a obecnie, Sąd postanawia odczytać częściowo zeznania Czumy z aktów śledztwa. Oponuje przeciwko temu obrona i prosi o odczytanie tych zeznań w obecności Czumy. Sąd, przychylając się do prośby obrony, postanawia odczytanie zeznań Czumy odroczyć.

Zeznania oskarżonych.

Zkolei Sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych. W dniu wczorajszym **przesłuchano czterech oskarżonych: Romualda Gadomskiego, Franciszka Polkę, Piotra Spałka i Franciszka Kustro.**

Przemówienia oskarżonych miały charakter demagogicznych, wiecowych wystąpień i odbiegały od zasadniczej treści oskarżenia. Dlatego też przewodniczący zmuszony był do częstego zwracania uwag a nawet do odbierania głosu oskarżonym.

Pierwszy zeznawał GADOMSKI, student, sprawujący w PPS-lewicy funkcję jednego z głównych jej przywódców. Nie przyznając się do winy, Gadomski oświadcza, że chciałby złożyć obszerne wyjaśnienia. Na początku swych obszernych wywodów Gadomski twierdzi, że proces obecny powinien toczyć się przed sądem krakowskim, a nie w Sosnowcu, ze względu na to, że siedziba PPS-lewicy znajdowała się w Krakowie. Następnie charakteryzuje **zeznania Czumy, jako oskarżycielskie i polegające na zdradzie partji**, wyrażając się przytem **o Czumie, jako o rzekomo oskarżonym.** (Przew. zwraca G. uwagę).

Następnie Gadomski oświadcza, że obecny proces PPS-lewicy jest masowym procesem partji o 22.000 członków, a faktycznym oskarżycielem jest Rząd. (W tem miejscu przew. powtórnie **przywołuje G. do porządku). Zkolei Gadomski charakteryzuje pod kątem swego widzenia partję PPS.**, używając **przytem demagogicznych haseł.**

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że nie jest na wiecu, a następnie zadaje pytanie, co oskarżony rozumie przez rewolucyjność.

Gadomski: Rewolucyjność ma na celu przeobrażenie ustroju przez walkę klas, każda walka polityczna i ekonomiczna jest rewolucyjną.

Następnie dowodzi Gadomski, że PPS-lewica dąży do rządu robotniczo - chłopskiego drogą rewolucji. W dalszym ciągu oskarżony mówi o zaprowadzeniu ustroju przewidzianego programem PPS-lewicy, zaznaczając przytem, że zbrojne powstanie klasy robotniczej w Polsce nie jest obecnie jeszcze konieczne.

Zapytany przez przewodniczącego, jaką drogą PPS-lewica chce osiągnąć rząd robotniczo - chłopski, oskarżony płacze się i oświadcza wreszcie, że drogą walki klasowej.

Po krótkiej przerwie w dalszym ciągu zeznaje Gadomski, oświadczając, że PPS-lewica należała do bloku antyfaszystowskiego, do którego należą komuniści i przyznaje się, że **przy wyborach do Sejmu tworzyli wspólne listy z komunistami, musieli łączyć się z tą partją i głosowali wspólnie na listę nr. 13.**

Gdy przewodniczący zapytał Gadomskiego, kim są posłowie z listy nr. 13, Gadomski uchylił się od odpowiedzi.

Przyznając się do współdziałania z komunistami, Gadomski **zaprzecza, aby PPS-lewica otrzymywała z tej strony jakieś subsydja.**

Następnie przewodniczący zadaje oskarżonemu kilka pytań, tyczących się działalności Bema i **czy wie, że był on w Moskwie.** Oskarżony odpowiada przecząco.

Charakterystyczną odpowiedź dał Gadomski na pytanie przewodniczącego, **coby robiła PPS-lewica, gdyby komuna wywołała zbrojne powstanie.**

— Ustosunkowanie nasze zależałoby od warunków, przypuszczam (?) jednak, że nie wzięlibyśmy udziału...

Następnie na kilka pytań, zadawanych przez prokuratora, jak Gadomski wyobraża sobie zaprowadzenie w Polsce rządów robotniczo-chłopskich, ten daje bardzo chaotyczne odpowiedzi. Parlamentaryzm Gadomski nazywa ustrojem burżuazyjnym, a na kpiny już zakrawa twierdzenie, że **obecny rząd angielski jest również burżuazyjny.**

W dalszych wywodach Gadomski twierdzi, że **robotnicy... nie mają ojczyzny (!), że PPS-lewica dąży do związku wszystkich państw i wreszcie przyznaje, że w czasie wyborów** partja jego szła wspólnie, poza KPP., z Selrobem i organizacjami białoruskiemi.

Drugi zkolei zeznawał FR. POLKA, dowodząc na wstępie, że rząd robotniczo - chłopski, a dyktatura proletarjatu **różnią się zasadniczo**, przyczem **powołuje się na Lenina.** Odbiegając następnie od tematu, Polka zaczyna poruszać zagadnienia nie mające nic wspólnego ze sprawą, wobec czego przewodniczący po kilkakrotnem napomnieniu go odbiera mu głos.

Na stawiane przez prokuratora pytania, oskarżony oświadcza, że wobec odebrania mu głosu nie będzie odpowiadał.

Trzeci zeznawał **PIOTR SPAŁEK.** Nie przyznając się na wstępie do winy, Spałek opowiada z patosem o wstąpieniu do PPS-lewicy i o kolejnem swem awansowaniu **z delegata okręgu do członka egzekutywy.** Oskarżony przyznaje również, że PPS-lewica **współdziała z komunistami w akcji wyborczej i strajkowej.** Gdy Spałek śladem swych towarzyszy odbiegł od tematu, przewodniczący po napomnieniu odebrał mu również głos. Na pytania przewodniczącego Spałek nie chciał odpowiadać.

Ostatni zeznawał zkolei KUSTRO, student, również czołowy członek PPS-lewicy. Kustro nie przyznaje się również do winy i **przeczy, by PPS-lewica była opanowaną przez KPP.**

Dzisiaj w dalszym ciągu przesłuchiwani będą oskarżeni.

Kronika Zawiercia.

× **ODCZYT.** Dziś w sali Domu ludowego o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt p. T. Klepy p. t. „Morze polskie". Bezpłatne bilety otrzymywać można w księgarni p. Hubickiej i p. Skalskiego.

Jutro t. j. w piątek p. redaktor Sopicki wygłosi w Domu ludowym odczyt „Posłannictwo dziejowe Polski, a zadania młodzieży". Wstęp bezpłatny.

W niedzielę 16 bm. koło nauczycieli szkół średnich i wyższ. urządza drugi odczyt z cyklu „Koryfeusze naszej muzyki", który wygłosi prof. uniw. Jag. dr. Józef Reiss. Odczyt będzie ilustrowany płytami gramofonowemi. Ciekawa ta prelekcja cenionego muzykologa, autora „Historji muzyki" i in. budzi zrozumiałe zainteresowanie tutejszej inteligencji.

× **GŁÓD PRACY.** Wskutek ogłoszenia o rekrutacji robotników do Belgji z Zawiercia wyjechało na komisję lekarską przeszło 300 kandydatów. Zakwalifikowanych, zostało zaledwie 15

× **ZE STRAŻY POŻARNYCH.** W niedzielę dnia 9 bm. odbyło się walne zebranie straży pożarnej we Włodowicach na którem wybrano nowy zarząd.

W Parkoszewicach insp. p. Wochtman dokonał lustracji tamtejszej straży. Zarówno przegląd narzędzi, jak kontrola książek dały wynik zadawalający. Po lustracji odbyła się konferencja p. instruktora pow. z członkiami zarządu straży

× **POMOC LEKARSKA DLA SZKÓŁ W POWIECIE.** Sprawa opieki lekarskiej w powiecie, dla szkół powszechnych przedstawia się b. słabo. Nauczyciele z niektórych gmin donoszą, że dzieci od czterech lat nie były zupełnie badane i nie widziały lekarza. Pomocy lekarskiej podobno zupełny brak. O ile to jest prawdą, powinien sprawą tą najpilniej zająć się sejmik powiatowy.

× **OKRĘGOWE TOW. ROLNICZE.** W myśl przeprowadzonej unifikacji organizacyj rolniczych w Polsce tutejsze Tow. Roln. z dniem 1 bm. przyjęło nazwę Okręgowego Towarzystwa organizacji i kół rolniczych.

× **KURSY ZDROWIA.** W poszczególnych miejscowościach naszego powiatu odbywają się kursy zdrowia, prowadzone przez p-nę Frąchowiczównę. Rozkład kursów następujący: 10 luty — Koziegłówki, 16 luty — Przeczyce, 23 luty — Siewierz, 2 marzec — Mierzęcice, 9 marzec — Włodowice.

× **ZIEMNIAKI I BURAKI.** Okr. Tow. Rol. w Zawierciu sprowadza dla celów konkursowych ziemniaki „Pepo", odporne na raka ziemniaczanego, i buraki „Ekendorfy", które będą rozprzedane członkom kółek rolniczych, zgłaszającym się do konkursu.

× **LICHWA MIĘSNA.** Icek Landau, Piłsudskiego 33, wskutek doniesienia jednej z kupujących, pociągnięty został do odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za mięso

× **KONTRABANDA.** U Szymona Hutnika Policja znalazła tytoń pochodzenia niemieckiego. Spisano protokół.

× **BRUDNA PIEKARNIA.** Policja spisała protokół na Jankiela Szwarca za nieporządki sanitarne w piekarni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Koło Związku podoficerów rezerwy w Będzinie. Komunikatu o zbiórce członków skutkiem późnego nadesłania, nie mogliśmy zamieścić. W przyszłości prosimy o wcześniejsze nadsyłanie wszelkich komunikatów i notatek.

Kronika Olkuska.

× O WŁASNĄ SIEDZIBĘ. Stowarzyszenie kupców polskich i stowarzyszenie rzemieślnicze w Olkuszu, wydelegowały swych przedstawicieli do Magistratu m. Olkusza o sprzedaż jednego z placów w centrum miasta pod budowę własnej siedziby. Burmistrz p. Starkiewicz przyobiecał sprawę tę poprzeć na Radzie miejskiej, gdzie będzie ona rozpatrywaną w najbliższym czasie.

× PODWIECZOREK U KUPCÓW. W sali resursy olkuskiej odbył się w niedzielę popołudniu podwieczorek kupców polskich i rzemieślników, w którym wzięli udział różni przedstawiciele związków i stowarzyszeń olkuskich, oraz burmistrz Starkiewicz. Podczas podwieczorku przemawiali pp. Okrajni i inni.

× ODCZYT. Dzisiaj, 13 bm. o godz. 6 i pół popoł. prof. Janczyk z Krakowa, wygłosi odczyt w Resursie olkuskiej pod tyt. „Dwa pragnienia ludzkości". Jak pisaliśmy, odczyty te wygłaszane są przez profesorów Un. Jag. z inicjatywy zarządu Resursy olkuskiej.

× DELEGACJA. Na walne zgromadzenie delegatów tow. muzyczno-śpiew. do Kielc w dniu 16 bm., delegowany został z Tow. „Hejnał" w Olkuszu, p. Pilliński, dyrygent chóru.

× POŻAR CZWORAKA W GOŁOSZYNIE. Wskutek zaprószenia ognia przez Gatkiewiczową, spłonął czworak drewniany, należący do majątku p. F. Gaszyńskiego w Gołyszynie, gm. Minoga. W akcji ratowniczej brały udział okoliczne straże.

× WĄSOWICZ Z WOJKOWIC KOMORNYCH DZIAŁAŁ RÓWNIEŻ W POWIECIE. Kilka dni temu pisaliśmy o „artyście - rzeźbiarzu", który sprzedawał na Starym Olkuszu różne rzeczy pochodzące jakoby z licytacji i który, jako znany złodziej, odpoczywa obecnie w areszcie olkuskim. W trakcie dochodzeń wyszło na jaw, że Wąsowicz zanim przybył do Olkusza, odwiedził Wolbrom, Żarnowiec i inne miejscowości, gdzie sprzedał wiele rzeczy, jak mandoliny, pierścień złoty, kolczyki złote, kołdry, płótno, ręczniki i inne przedmioty. Wszystko to odebrano i przywieziono na posterunek w Olkuszu. Dalsze dochodzenia w toku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przed zawarciem traktatu polsko-niemieckiego.

Ostatnio nadeszły z Berlina wiadomości o bliskiem zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami.

Na marginesie tych wieści „Berliner Tageblatt" w ten sposób ilustruje nastroje panujące w Polsce.

Wieść o rychłem zawarciu traktatu wywołała w stolicy Polski uczucie wielkiej ulgi. Koła gospodarcze widzą w tem jedyny ratunek dla obecnej ciężkiej sytuacji ekonomicznej, która w całej wyrazistości zarysowała się podczas ostatniej debaty w Sejmie. W związku z tem spodziewany jest po zawarciu traktatu przypływ obcych kapitałów. W kołach politycznych liczą, że traktat ten będzie zawarty najdalej do dwóch tygodni, jeżeli układ likwidacyjny będzie ratyfikowany.

Optymizm ten nie jest bezpodstawny, pomimo, że prace ze strony polskiej, choć bez jej winy, idą w wolnym tempie. Najtrudniejsze przeszkody, a zwłaszcza sprawa przywozu świń do Niemiec, została już usunięta.

Ponieważ i Niemcy przeżywają ciężki moment w swej gospodarce, jest nadzieja — kończy pismo — że obecna chwila jest szczególnine sprzyjająca do zawarcia tego traktatu.

Ulgi podatkowe dla rolników.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby rolnikom zalegającym w dniu 1 stycznia 1930 r. z zapłatą podatków gruntownego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 złotych rozłożono spłatę tych zaległości na 4 raty płatne w marcu, w czerwcu i wrześniu 1930 r., oraz w styczniu 1931 roku.

Rolnikom, których zaległość nie przekracza z tytułu tych podatków kwoty 100 zł. rozkłada się spłatę za ległości na dwie równe płatne we wrześniu 1930 i w styczniu 1931 r.

Ulgi powyższe będą stosowane tylko do tych rolników, którzy zapłacą w ustawowych terminach wyznaczone na r. 1930 należności podatków gruntowego, dochodowego i majątkowego.

Kronika gospodarcza.

ZJAZDY NACZELNIKÓW URZĘDÓW SKARBOWYCH. Ministerstwo skarbu poleciło izbom skarbowym zorganizować w najbliższym czasie w okręgach tych Izb zjazdy naczelników poszczególnych urzędów skarbowych, celem rozpatrzenia tegorocznego wymiaru podatku przemysłowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa władze skarbowe zgodzą się na obniżenie wysokości szacowanych obrotów niektórych, przez kryzys gospodarczy szczególnie ciężko dotkniętych gałęzi przemysłu. Naogół szacunki tegoroczne przy wymiarze podatku przemysłowego mają zwrócić uwagę na słabą konjunkturę w roku ubiegłym i na rzeczywiste możliwości płatnicze płatników.

DALSZA ZNIŻKA CEN WĘGLA. Rynek węglowy w Warszawie znajduje się w dalszym ciągu pod znakiem zniżki ceny i braku zupełnego zapotrzebowania. Mimo, że Konwencja węglowa ograniczyła produkcję i wskutek tego przybywają mniejsze transporty, to jednak nie ma to dominującego wpływu, gdyż składnicy absolutnie nic ze swoich magazynów nie sprzedają i wskutek tego nie mają potrzeby czynić nowych zakupów. Jeżeli jednak dokonywane są drobne tranzakcje, to po bardzo niskich cenach, gdyż nadomiar złego kopalnie rozpoczęły wysyłkę węgla prawdopodobnie na warunkach komisowych i to rynek zupełnie podważyło. Kierunek w tym względzie nadało Tow. Saturn, sprzedając swój węgiel loco Warszawa po 40 zł. za tonnę, a nawet w ostatnich dniach po 38 zł. W tygodniu ubiegłym przybyło do Warszawy ogółem 8.000 ton węgla, przeznaczonego na giełdę, a wytyczne ceny kształtowały się następująco: najlepszy I-ym gatunek dąbrowiecki 53 — 54 zł., śląski 48 — 50 zł., II gat. dąbrowiecki 45, dąbrowiecki „Jowisz" 38 — 40, śląski „Pszczyna" 36 — 37, odgrywki gorszych gatunków 30 zł. (PAP)

ZWROT CŁA PRZY WYWOZIE MANUFAKTURY. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt rozporządzenia w sprawie zwrotu ceł przy wywozie towarów bawełnianych. Projekt ten został już uzgodniony z innymi ministerstwami. Rozporządzenie przewiduje, że zwrot ceł przy wywozie manufaktury ma być oparty na cle przywozowem od wyrabianych artykułów. Projekt tego rozporządzenia Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało do zaopinjowania wszystkim izbom handlowo-przemysłowym.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W GDAŃSKU. Rząd sowiecki zamówił w Gdańsku w firmie „Schichau - Werft" czwarty z rzędu holownik tego samego systemu, jaki dostarczony był przez powyższą firmę rządowi Z. S. S. R. w grudniu roku ubiegłego. Powyższe zamówienie wykonane ma być jeszcze w roku bieżącym.

CENY TRZODY W NIEMCZECH. Kierownik ogólnoniemieckiej organizacji sprzedaży zwierząt w Berlinie dr. Burckhardt ogłosił artykuł dotyczący horoskopów kształtowania się cen trzody w Niemczech — w związku z wynikami ostatniego urzędowego spisu zwierząt, przeprowadzonego w grudniu 1929 roku. Autor sądzi, że okres wysokiego poziomu cen trzody w Niemczech, który zwykle trwał tak długo, jak poprzedzający go okres depresji, tym razem będzie trwał znacznie dłużej, a przyczyną tego zjawiska jest wyniszczenie pogłowia prosiąt, skutkiem ostrej zeszłorocznej zimy. Skutkiem tego należy przewidzieć, że poziom cen trzody w Niemczech w ciągu 1930 roku nie będzie się wiele różnił od poziomu z r. 1929 i że nawet import nieznacznej stosunkowo ilości trzody z zagranicy nie zdoła spowodować zniżki.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12.2.

AKCJE: Bank Polski 183.25 — 183.50, Dyskontowy 125.00, Zw. sp. zarobk. 79.00 Przemysłowy Lwów 106.00, Lilpop 25.00 Ostrowieckie 60.50, Starachowice 21.50—21.25, Powszechny Kredytowy 110.00, 4 pr. poż. inwest. 125.75 — 126.00, 5 proc. premj. dol. 79.00 — 79.50, 5 pr. Konwersyjna 52.00, 4 i pół pr. Ziemskie 52.50—52.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.902, Nowy Jork Kabel 8.92, Londyn 43.36.25, Paryż 34.92, Wiedeń 125.35, Praga 26.39, Włochy 46.69, Belgja 124.25, Szwajcarja 172.07, Holandja 357.61, Kopenhaga 238.65, Gdańsk 173.35, Berlin 212.82, Franki francuskie 34.92, Dolar prywatny 8.87.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

86.

— Otóż, jest markiz i markiza, bardzo wytworni, eleganccy, strasznie „wielkie państwo". Mają córkę wychowaną bardzo starannie gra na harfie, tańczy menueta i t. d. Jest również młody poeta zakochany w markizie; miłość romantyczna, oczywiście! Umiera, nie zdobywszy jej! Markiza pozostaje wierna mężowi i poeta musi wznać, że jest z nim szczęśliwa. Potem zdaje mu się, że nie jest szczęśliwa. Więc postanawia ją uszczęśliwić, usuwając markiza. Chce wyzwać go na pojedynek, ale jest to niemożliwe z powodu różnic towarzyskich. Markizowie nie biją się z poetami. Dotychczas wszystko w porządku. Ale tu się zaczyna galimatias. Poeta jest w posiadaniu pewnej subtelnej trucizny (dar przyjaciela). Przemyśliwa więc, w jaki sposób zaaplikować ją szlachetnie markizowi. Wreszcie wpada na szczęśliwy pomysł. Markiz zażywa tabakę. Tabaka mu wyszła. Zwraca się do poety, żeby mu jej dostarczył. Poeta jest człowiekiem honoru i nie chce wyzyskać sytuacji. Bierze dwie paczki — tabakę i truciznę i opakowuje je jednakowo. Gdy markiz zażądał tabaki, da mu jeden pakiecik, nie wiedząc, który. Z następnego sam zażyje. Gra jest honorowa, jak widzicie: sto na sto... Ale grę psuje markiza. Sięga do tabakierki i zanim poeta zdążył ją zatrzymać, bierze niuch tabaki! Dla żartu oczywiście. Więc poeta bierze też niuch, nie wiedząc czy zażył truciznę czy nie. Potem przychodzi mnóstwo komplikacyj, ale to już mniej ważne. Pomysł niezły, napisane z talentem, ale jakieś sztuczne, obce, jak Pompejańskie freski. Kiedy zamiast markizów podstawiasz współczesnych ludzi — klapa. Głupstwo i tyle. Cóż wy na to? to znaczy, cobyście radzili pani Mitchell?

— Niech wrzuci rękopis do pieca!

Spojrzał na mnie zdumiony i roześmiał się.

— Dzwonią! Chodźmy!

— Wolę zostać i wypalić jeszcze jedno cygaro. Och, bardzo tego potrzebowałem!

Wiedziałem, już co się zdarzyło owego wieczora w wędrownym wozie cyrkowym i fakty poprzedzające owo zdarzenie. Widziałem Maurycego, Małgorzatę, małą Lindę. Szczęśliwi, zadowoleni z życia, przygarnęli młodego zapaleńca Konstantego Mitchella. Zakochał się w pani Defoe platonicznie. Wmówił w siebie, że nie jest szczęśliwa, że pragnie innego losu dla Lindy.

Pamiętam, co mi mówiła Janina o atakach, którym podlegał Maurycy Defoe. Jak się bali, że umrze, jeżeli nie poradzi się doktora i jak leczył się sam jakiemiś pigułkami. Widziałem arszenik, kupiony z łatwością w któremś z miejsc chwilowego pobytu, noszony tygodniami przez Konstantego Mitchella. Przeczuwałem jego myśli — pojedynek — ten arszenik dawał mu wrażenie potęgi! I widziałem ów wieczór, prawdopodobnie poprzedzający przedstawienie, kiedy Defoe prosił o kupienie pigułek. Marzenie urzeczywistniło się. Mitchell włożył do kieszeni dwa pudełeczka...

Nie śledziłem dalej biegu wypadków tego upiornego wieczora. Wszystko było aż nadto jasne. Rozumiałem rzekomą szlachetność romantycznego egoisty: dlaczego napisał tę historję, i dlaczego, usprawiedliwiając siebie, ubrał ją w szpady i peruki...

Wróciłem na swoje miejsce w teatrze. Widok Lindy odpędzi upiory! Postanowiłem oszczędzić jej tego pierwszego — ostatniego aktu tragedji. Przynajmniej przez okres trzytygodniowy... dłużej pewnie nie wytrzymam!

* * *

Był to nasz ostatni dzień arkadyjski na fermie. Nazajutrz mieliśmy wracać do miasta. Leżeliśmy na trawie pod naszem drzewem. Linda w obcisłym trykocie, poddawała pieszczotom słońca swoje opalone ramiona i nogi. Skończyła właśnie ćwiczenia na drucie. Myślałem, że usnęła... Ale ona zaczęła sennie mówić o Konie m (pierwszy raz od ślubu) o Konie m Mitchellu, jakiego znała w dzieciństwie. Nagle podniosła się i zajrzała mi w oczy:

— Powiedz mi wszystko, Carty! jestem pewna, że wiesz!...

Więc opowiedziałem jej ową historję. Przytuliła się do mnie, drżąc jak dziecko, gdy umilkłem.

— Cieszę się, że nie mam przed tobą żadnych tajemnic — powiedziałem — wystarczy ci spojrzeć na mnie, a otwieram się jak parasol.

Roześmiała się, czego pragnąłem i powiedziała pół śmiejąc się pół płacząc:

— Cieszę się, że nie jesteś literatem, Carty! Zrób dla mnie tę sztuczkę ogniową, jeżeli myślisz, że to będzie zabawne, ale niech na tem skończy się twoja rola twórcy!

— Dobrze — zgodziłem się.

KONIEC.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1930 r. o godz. 10 w Dąbrowie przy ul. Narutowicza Nr. 35 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z maszyny do pisania, 2-ch biurek, stołu biurowego, 2-ch szaf na materjały piśmienne, 7 krzeseł, 2 foteli, wieszaka, zegara i innych, oszacowanych na zł. 1.160 należących do Zarządu kopalni „Wiesława" w Dąbrowie Górniczej na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 8 lutego 1930 r.

Okręgowy Egzekutor Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu Okręgu Dąbrowskiego A. WRÓBEL.

ZH. 2-30.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 7 lutego 1930 r. udzielone firmie „Mendel Immerglik" w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 27, odroczenia wypłat wszystkich jego należności wierzycielom na okres trzech miesięcy licząc od dnia 7 lutego 1930 roku.

Sosnowiec, dnia 10 lutego 1930 r.

Przewodniczący (Podpis nieczytelny).

Sekretarz (Podpis nieczytelny). 830

KUPNO i SPRZEDAZ

Plac z budynkami do sprzedania. Sosnowiec Dęblińska 6. Wiadomość u gospodarza. 832-3

Meble różne, otomany, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 560-9

Dom do sprzedania. Niwka, Stanisław Zapała. 828

Wanny i nasiadówki sprzedaje, wynajmuje i zamienia. B. Pelka, Długa 22, tel. 70. 755-3

„Chevrolet" limuzyna jak nowa okazyjnie sprzedam. Administracja. 810-3

Pewna egzystencja stały zarobek w wysokości 70 zł. tygodniowo w Zagłębiu Dąbrowskiem otrzyma młode wzorowe w czystości, uczciwe, pracowite małżeństwo na podstawie kontraktu. Rodzaj zajęcia: roznoszenie środków spożywczych pod adresem przez nas wskazanym. Ubiegający się zobowiązani są do bezpłatnego oddania nam suchej przewiewnej piwnicy z oknem. Gwarancja wymagana. Zgłoszenia pisemne do „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. 847-3

Dla ogrodnika do wydzierżawienia **OGRÓD** oraz kilka lub kilkanaście morgów gruntu, wraz ze stawami i odpowiedniemi budynkami, przy szosie i w pobliżu miasta fabrycznego. Wiadomość w Banku Rzemieślniczo-Kupieckim w Zawierciu. 840

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyucza listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 17-8

LOKALE

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Sosnowiec, Maścickiego 19-2 od 3—6. 818-3

Odstąpię pokój duży z meblami lub bez z używalnością kuchni, światło, wodociąg, zlew. Wiadomość ul. 3 Maja 14, związek kolejarzy. 729-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zaginęły paszporty na nazwisko Ch. L. Bolimowski i Bacia Bolimowska, wydane przez Starostwo Będzińskie. 3

Ksiądz Pluciński z Ząbkowic zgubił pozwolenie na broń. 805-3

Bronisława Machura zgubiła książeczkę Powiatowej Kasy Chorych 843

Skradziono paszport wydany przez Starostwo Będzińskie na nazwisko Antoni Skibiński. 300 zł. i inne dowody.

Zginęła książeczka P. K. Ch. w Sosnowcu Bronisława Wasika wydana przez f. „Siła". 825

Uwaga! Zgubiono portfel zawierający książeczkę wojskową, dowód osobisty, zezwolenie na broń, kartę rowerową, koncesję na prowadzenie kina, wyrok sądu grodzkiego, weksel i różne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Kurjera Zachodniego" lub właścicielowi za sowitym wynagrodzeniem. 826-3

Pluta Wojciech zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu. 833

ROZNE

Ktoby wiedział o mężu moim Macieju Gryc, który został powołany do armji rosyjskiej 1915 roku, proszony jest o podanie adresu, Dąbrowa, Limanowskiego 22 Elżbieta Gryc. 808-2

Zostawiono paczkę z kołnierzem futrzanym w tramwaju idącym do Czeladzi we wtorek o godzinie 4. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem kopalnia Renard powierzchnia. Sołecki. 834-2

Ostrzegam przed przyjmowaniem weksli na zł. 50 podpisanych przezemnie, gdyż takowe zgubiłem dnia 11-2 rb., które unieważniam. Stanisław Zapała. 827-3

Cennik ogłoszeń

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI